



↑ Ten dom, choć ma nietypową bryłę, dobrze wpisuje się w leśną działkę. Nie stara się dominować nad otoczeniem mimo swojej odmienności

Nie każdy dom musi mieć spadzisty dach i kolumny przed wejściem. Ten wyróżnia się bryłą i oryginalnym wykończeniem.

# Uroczy odmieniec

**Tekst** Iwona Ławecka-Marczewska

**Projekt** architekt Marcin Rubik

**Zdjęcia** Jacek Kucharczyk

**D**om Marty, Kuby oraz ich córek Józefiny i Ludwiki jest zupełnie inny niż budynki po sąsiedzku – parterowy, z płaskim dachem, obłożony ciemnym, niemal czarnym drewnem i z białym dachem ocieniającym tarasy. Nie stara się dopasować do otaczających go tradycyjnych budynków. Raczej prowokuje swoją innością. Nowoczesna architektura zaciekawia spacerowiczów, którzy z ulicy oglądają dziwny, ciemny obiekt i zagląдают przez duże niezastłonięte okna.



↑ Duże okna w elewacji południowej pomagają doświetlić wnętrze kuchni i salonu. Dzięki otwartemu charakterowi wnętrz światło przenika je ze wszystkich stron





↑ Wjazd do garażu nie mógł się znaleźć na wprost bramy. Architekt zdecydował się na umieszczenie go od południowej strony domu

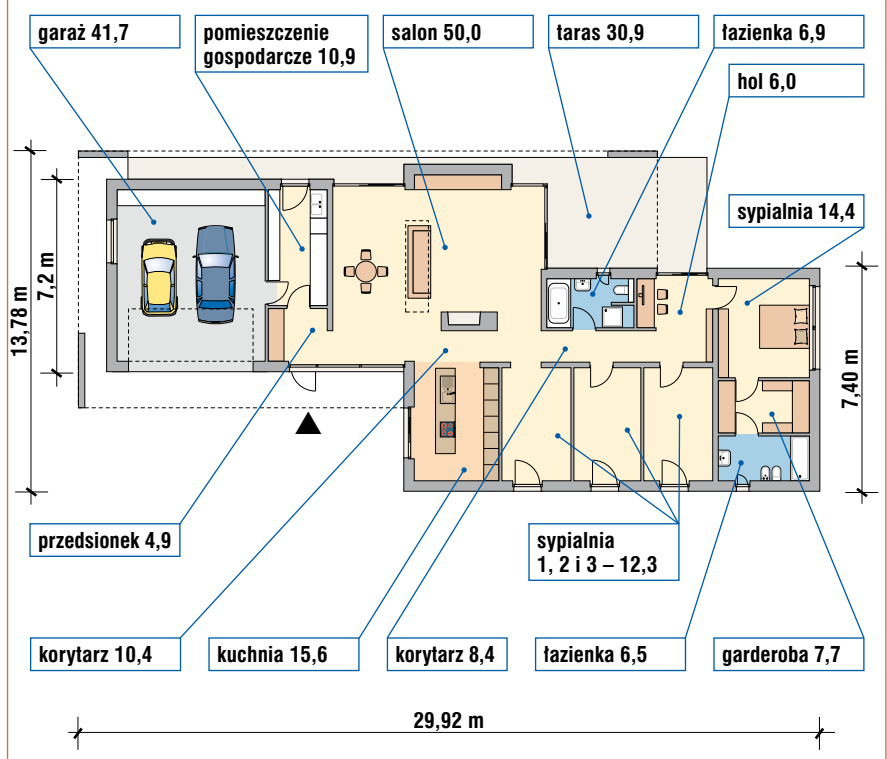
Dom stoi na 1500-metrowej zadrzewionej działce, którą obecni właściciele kupili niezrażeni zastrzeżeniem, że budować mogą jedynie na niewielkim jej fragmencie. Ze względu na otaczający dom las zapisy planu i drogę dojazdową od zachodu budynek musiał stać w południowo-zachodnim narożniku działki.

Właściciele zdecydowali, że chcą mieć dom o modernistycznej formie, jedno-piętrowy, z ciemnymi, może nawet czarnymi elewacjami. Potrzebowali tylko kogoś, kto im zrobi dobry projekt.

### Poszukiwania architekta

Marta zajmuje się fotoedycją w ekskluzywnym piśmie kobiecym, Kuba jest filologiem. Nic dziwnego, że planując dom, przewertowali dziesiątki albumów, książek i magazynów o architekturze. W prasie wnętrzarskiej Marta natrafiła na projekt Marcina Rubika. Biały parterowy prostopadłoscian z wielkimi taflami szkła od frontu i ogrodu tak im się spodobał, że choć kontaktowali się z kilkoma innymi architektami, wybrali właśnie jego.

### Plan domu





↑ Przeszklenia obu ścian pozwalają na spojrzenie przez dom na wylot. Dzięki temu wewnątrz salonu jest więcej światła

→ Charakterystyczny dach zapewnia osłonę głównemu tarasowi



Do pierwszego spotkania z architektem Marta i Kuba przygotowali się bardzo solidnie. Wstępnie przemyślany mieli nie tylko kształt domu, ale także wnętrza. Byli przekonani, że salon ma być duży, przynajmniej 60-metrowy, a układ pomieszczeń musi wyraźnie dzielić dom na część dzienną i nocną z zaznaczoną główną osią budynku. Projektowanie nie było najłatwiejsze, bo działka i przepisy narzucały wiele ograniczeń. O dziwo nie zaszkodziło to projektowi, wręcz przeciwnie. – Paradoksalnie im trudniejsza działka, tym łatwiej jest stworzyć rzut domu – twierdzi Marcin Rubik. – Gdy jest dużo przeszkód, wszystko jakoś samo wychodzi, jedno rozwiązanie wynika z drugiego.

Ze względu na ukształtowanie działki budynek musiał mieć wydłużony kształt rozciągnięty z zachodu na wschód. Wjazd znajduje się od zachodu. Problem stanowiło jednak usytuowanie wjazdu do garażu. Logika podpowiadała, by znajdował się na wprost

wjazdu na posesję. Niestety, w tym miejscu przy ulicy stał słup, którego usunięcie okazało się zbyt kosztowne. W rezultacie, choć podłużny budynek jest usytuowany prostopadłe do ulicy, do garażu wjeżdża się z boku, od południa.





↑ Wyłożony białym marmurem korytarz kończy się miejscem do pracy i wyjściem na taras

← Salon jest jasny dzięki przeszkleniom ścian i świetlikowi w suficie

## Poszukiwanie światła

Jedna z dwu dłuższych elewacji, ta z bramą garażową i wejściem do domu, „widzi się” z płotem sąsiada. Za to przeciwnie jest zwrócona ku najpiękniejszej, zalesionej połaci terenu. Marcin Rubik zdecydował się

na umieszczenie salonu od północy, z widokiem na las. To nietypowe rozwiązanie, ale architekt uznał je w tym wypadku za najlepsze. By jednak do salonu wpuścić więcej światła, przewidział duże przeszklenie w ścianie południowej. Słońce wpada przez nie do

wnętrza, doświetlając korytarz łączący się z salonem. W centralnej części salonu w dachu jest umieszczony świetlik, który także pomaga rozjaśnić wnętrze. To było proste rozwiązanie, ponieważ dach jest płaski.

Właściciele długo się zastanawiali, z czego zbudować swój dom. Posłuchali sugestii architekta i wybrali cegłę silikatową. Zdaniem Marcina Rubika ten materiał ma wiele zalet. Kumuluje ciepło i długo je trzyma. Chłonie wilgoć, ale też łatwo ją oddaje. W tym przypadku cegły są ocieplone, a elewacja jest obłożona drewnianą okładziną. Ściany zewnętrzne zostały bowiem obłożone świerkową boazerią przyciemnioną bejcą. Dzięki temu ciemne, niemal czarne elementy drewniane kontrastują z białymi ścianami podpierającymi dach.

## Z suchą głową

Indywidualny charakter nadaje budynkowi właśnie dach wysunięty poza obrys murów, wsparty na trzech równie białych ścianach. Ma to walor nie tylko estetyczny, ale także praktyczny. Gdy pada deszcz, niemal wokół całego budynku można przejść z suchą głową i nie trzeba rezygnować z przyjemności siedzenia na modrzewiowym tarasie.

Dom ma 177 m<sup>2</sup> powierzchni i wyraźnie dzieli się na dwie części. Strefa dzienna ma w projekcie 3,5 m wysokości, nocna 2,7. Różnica jest wyraźna, mimo że w salonie ostatecznie właściciele zdecydowali się na obniżenie sufitu o 12 cm, by zamontować w nim oświetlenie. We wnęce powstałej między podwieszeniem a ścianami zewnętrznymi chowają się także karnisze.

## Marmurowa promenada

Rozplanowanie pomieszczeń jest bardzo klarowne. Wejście znajduje się tuż za bramą garażową. Z wygodnego przedsionka na wprost wchodzi się do pomieszczenia gospodarczego (garderoba i pralnia z drzwiami balkonowymi prowadzącymi do ogrodu) i części dziennej, gdzie w jednej obszernej przestrzeni są jadalnia i salon z kominkiem. Oryginalnym elementem zarówno bryły, jak i wnętrza jest wykusz, który od strony salonu stanowi wnękę na sprzęt RTV. Osią domu jest długi korytarz biegnący wzdłuż salonu (oddziela je tylko zabudowa kominka).



↑ Jasna kuchnia z ciemną wyspą pośrodku sprawia wrażenie uporządkowanej, niemal sterylnej

Prowadzi do części nocnej przez hol przy sypialniach aż do kącia do pracy i wyjścia na taras, które znajdują się nieopodal małżeńskiej sypialni. Jasny marmur tej „promenady” odcina się od dębowej podłogi w salonie, wyznaczając wyraźnie główny ciąg komunikacyjny. Po kamiennej ścieżce przyjemnie stąpa się nawet bosymi stopami, bo jest podgrzewana. Posadzka oddziela też salon od otwartej kuchni z wyspą.

Korytarz kończy się przy sypialni małżeńskiej. Sąsiaduje z nią garderoba i prywatna łazienka (do której wchodzi się przez garderobę). Trzy mniejsze, identyczne sypialnie umiejscowione są wzdłuż korytarza. Dwie to pokoje dziewczynek, trzecia służy jako pokój gościnny. We wszystkich są takie same sięgające podłogi okna. Nieopodal sypialni córek jest druga łazienka z wąskim przeszkleniem wychodzącym na taras.

Kącik do pracy zaaranżowany w małym holu na końcu korytarza, choć niewydzielony ściankami, można traktować

jak dodatkowe pomieszczenie – wspólną przestrzeń dla wszystkich domowników, która ma też tę zaletę, że jedynie krok dzieli ją od ogrodu.

Tuż za przesuwными szklanymi drzwiami jest duży modrzewiowy taras osłonięty dachem. Drugi równie duży powstanie w przyszłości przy drzwiach wejściowych i kuchni, z której również przez drzwi balkonowe wychodzi się na zewnątrz, do lasu.

### Bez prowizorki

Gospodarze mieszkają w swoim domu już od pewnego czasu, ale wciąż wykańczają wnętrza. Nie akceptują żadnych kompromisowych, tymczasowych rozwiązań. Jak już coś robią, to docelowo. Na przykład wykusz od zewnątrz zgodnie z projektem miał być wykończony łupkiem. Jeszcze nie jest. Właściciele muszą trochę z nim pomieszkać, żeby wybrać najlepszą okładzinę. Koncepcji podłogi było kilka. Ostatecznie zdecydowali się na duże deski, bo dobrze wyglądają z podobnymi na tarasie, które po otwarciu okien stanowią jakby ich przedłużenie.

Sposób wykończenia kuchni to też po trosze przypadek. Marta i Kuba trafili na tani ładny marmur. Zupełnie się tego nie spodziewając, znaleźli dobrego wykonawcę i materiał na kuchenną wyspę. Bryłę wyspy pokrywa hebanowy fornir, a blat i zlew są z czarnego granitu. Okładzinę z hebanu zrobił specjalista od replik starych mebli. Na budowę przyjeżdżał aż spod Krakowa. Górne szafki nie dochodzą do samego sufitu. W wąskim przesmyku nad nimi jest zamontowane oświetlenie.

Właściciele w dwóch przypadkach posłużyli się styropianowymi modelami. Wykonali sobie z tego materiału model kuchennej wyspy, żeby sprawdzić, jak wygląda i czy mieści się w kuchni. Tak samo postąpili przed zakupem kanapy, robiąc sobie jej styropianową kopię. Marta i Kuba lubią otaczający dom las i zamierzają zachować go taki, jaki jest. Planują tylko niewielki dywanik z trawy przy domu, żeby dziewczynki miały gdzie biegać na bosaka. Reszta działki pozostanie niezmienną. Chcą, żeby przez szyby można było podziwiać naturalny pejzaż. ■